

Tak spytała Agnieszka na widok zdjęcia, które przestałam Jej wraz z pozdrowieniami i wymiarami bufetu do renowacji.

– Nieeeee, po prostu przyniosłam ze strychu, od taty. – Odpowiedziałam niezwłocznie i chyba zbyt pochopnie, gdyż po chwili skojarzyłam fakty.

Raczej na pewno są to narodziny Wenus.

Przeszło dwa lata minęły odkąd ostatnio byłam na tym strychu! Wyobrażacie sobie? Dwa lata. Nawet nie wiem jak i kiedy one minęły.

Poszłam tam po kilka wełnianych marynarek, a wróciłam z Wenus.

Stała cała zapomniana i zakurzona na ciemnym, zimnym strychu mojego domu rodzinnego, a wokół leżały wióry po remoncie dachu.

Jak bumerang powraca do mnie pytanie, po co dojrzałej kobiecie mieszkać z mężczyzną?







